CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 57 (7986) Środa, dnia 11 marca 1925 r. Rok XXXIII

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice w początku marca.

„Na początku było niebo i ziemia, lecz ziemia była pusta i próżna, było ciemno wszędzie i wielki chaos ogarniał świat, aż dopiero Bóg zaprowadził porządek, stworzył drzewa i zwierzęta a wkońcu człowieka, którego uczynił panem ziemi".

Tak mniejwięcej uczy nas biblja Starego Testamentu, i całkiem słusznie. Opowiada nam też biblja o potopie i prawie doszczętnem wyniszczeniu świata zwierzęcego i roślinnego, jakoteż rodu ludzkiego.

Istotnie przed bardzo, bardzo dawnemi czasy straszny potop nawiedził naszą ziemię. Uczeni liczą nawet cztery potopy, które trwały w latach pomiędzy 500,000 do 10,000 lat przed Chrystusem. Pomiędzy jednym a drugim potopem, który zazwyczaj trwał setki i tysiące lat, gdy wody rozpłynęły się do mórz i ciepłe słonko pobudziło znękaną ziemię do nowego życia, nastawały dla ziemi i wszelkiej kreatury na niej żyjącej lepsze czasy. Z zamulonej ziemi wyrastały drzewa i smaczne trawy, dając pożywienie zwierzętom.

Najlepszym dowodem, że istniały potopy są olbrzymie kamienie napływowe, bloki o nieraz kilkumetrowej średnicy, jakie czasami spotyka się w dolinie lub płaskowzgurzu, zdala od gór. Skąd one się tam wzięły? One to są, że się tak wyrażę, „naocznymi świadkami" potopu. W owych dawnych czasach olbrzymie obszary Europy środkowej okryte były grubą warstwą wiecznego lodu, podobnie jak dzisiaj lodem okryte są od niepamiętnych czasów regjony podbiegunowe. Lód ten topniał z czasem, rozrywał się w kawały, przyczem często urywał się z lodem kawał skały górskiej. Góry lodowe płynęły z wodą w dolenie, gdzie po całkowitem roztopieniu się pozostawiły skałę.

Potop taki istotnie grozą przejmować musiał. Powstawał on zazwyczaj nietylko wskutek tek roztopów i wędrówki gór lodowych. Na początku zwykle zmieniał się klimat, spadały deszcze huraganowe, z krótkiemi przerwami trwające lata całe. Od ulewnego deszczu i wiecznych chmur niebo było czarne i ani jeden promień słońca nie dotarł do ziemi, niedźwiedzie jaskinjowe i hjeny poukrywały się w szczelinach skalnych, renifery i dzikie konie z przestrachu przed napływem wód uciekały coraz dalej i wyżej, na góry, skąd znów spędzały je toczące się w dół zaspy lodowe. Wieczny deszcz, ustawiczne błyskawice z przerażającym odgłosem uderzeń pioruna, głośne pękanie gór lodowych, woda i tylko woda, ponurość ciemnica.

Po tysiącleciu woda poczęła opadać. Zrobiło się jaśniej i coraz jaśniej. Słońce nareszcie pełnią światła i ciepła ożywiło martwą ziemię.

* * *

Chciałem pisać o powstaniu węgla górnośląskiego, a piszę o potopie — zapewne zapyta zdziwiony Czytelnik? Zaraz się wytłómaczę, że tutaj reguła jest wyjątkiem i rozpoczynać mi wolno nie od początku, lecz od końca.

Z poprzedniego widzimy, że ziemia nasza w okresie mniejwięcej przed pół miljonem lat aż do jakichś 10,000 lat przed Chrystusem czterokrotnie nawiedzoną została olbrzymiemi klęskami bardziej katastrofalnemi, niż to w obecnych czasach postępu, różnego rodzaju wygód itd. wogóle sobie wyobrazić możemy. Pierwsze ślady człowieka oczywiście człowieka najprymitywniejszego, który nie wiele różnił się od małpy - goryla, spotykamy w latach około 1—2miljonów lat przed naszą erą (epoka „miocaen"). Wtedy już istniał człowiek, który różnił się od zwyczajnej małpy tem, że posiadał pewne zaczątki rozumu, umiał już polować na zwierza, którego ubijał kamieniami lub maczugami i spożywał na surowo. Dopiero w około 100 do 150 tysięcy lat przed Chrystusem człowiek poznał się na wartości ognia i na ogniu przypiekał swoje potrawy.

* * *

Jak wyglądała ziemia nasza przed potopami, przed tysiącem, miljonem lub nawet setkami miljonów lat? Uczeni nowocześni, którzy dokładnie obliczają na kilka lat przedtem pojawienie się czy to jakiejś komety lub zaćmienie słońca i nie mylą się nawet o minutę, również dokładnie opisali przypuszczalny wygląd planety naszej przed miljonem i miljonami lat.

Jeśli chodzi specjalnie o okres węglowy, to śmiało powiedzieć możemy, że węgiel górnośląski powstał przed setkami miljonów lat. Poprzedzały tą epokę oprócz epoki lodowej (potopówej), która trwała około pół miljona lat, nierównie dłuższe epoki, jak epoka tercjaru, podzielona według uczonych na cztery oddzielne epoki czy epizody, jak „pliocaen", „miocaen" (z tej epoki znaleziono szczękę pierwszego przedpotopowego człowieka w miejscowości Aurillac we Francji), „olligocain" i „cocain"". Setki tysięcy i miljony lat mijały z każdą z tych epok, a jeszcze węgla nie było. Powstanie węgla poprzedziły bowiem jeszcze dalsze epoki, które znów trwały po kilka miljonów lat, jak epoka kredowa, epoka „jura", następnie dopiero, t.j. daleko przed „jurą" walna epoka „trias", a wkońcu „perm". Tutaj dopiero, a więc przypuszczalnie przed setkami miljonów lat, zaczął się w epoce pod uczoną nazwą „carbon" (z łacińskiego: węgiel) tworzyć znany nam „czarny djament".

* * *

Przyzna mi każdy, że trudno w ramach zwykłego, artykułu omawiać z gruntu sprawy tak różnorodne, jak historję kultury ludzkiej i poprzedzającą historję człowieka, epokę przedpotopowych przemian ziemi naszej. Postaram się jednak chociaż pobieżnie przedstawić obraz ziemi w chwili, gdy tworzył się węgiel.

Miljony lat temu. Europa była wtedy nieomal pustynią. Swiadczy o tem piasek czerwony, jaki spotykamy wszędzie, gdy ziemię wykopiemy do głębokości jednego lub kilku metrów. Pustynia taka istniała przed potopami i dopiero potop okrył ją warstwami ziemi, mułem. A przedtem jeszcze tam, gdzie była pustynia i takie gorąco, że żadna kreatura żyć w tej pustyni nie mogła, osadzały się tam wody. Były w naszej Europie morza, przeważnie płytkie, w których żyły miljardy różnych większych i mniejszych stworzonek skorupiastych, (muszle), z których z biegiem czasu powstały pokłady kredy (pod piaskowcem), jeszcze przedtem morza te były głębokie i słone, po wyschnięciu pozostawiały więc grube pokłady soli, jakie znajdujemy naprzykład w Wieliczce pod Krakowem itd.

A węgiel? Ten jest najstarszą i największą spuścizną wartościową przewrotów żywiołowych starej ziemi naszej. Węgiel spoczywa w pokładach grubości 1 do 10 i więcej metrów w głębinach od 1 do 1000 metrów. Dlatego głębokość czasem wynosi tylko 1 metr, jak to niedawno temu zauważyłem pod Murczkami w pobliżu Katowic, gdy pokady węgla zazwyczaj znajdują się przynajmniej 100 metrów pod powierzchnią ziemi? Rzecz to dla geologa łatwa do wytłómaczenia. Oto fale wodne w czasie potopów a przedtem więcej jeszcze fale morskie „wymywały" czy „wyżłobiły" tak dalece ziemię w danej okolicy.

Węgiel składa się z drzew, które rosły wśród ogromnych trzęsawisk ogromnie szybko pod ognistemi promieniami słońca i również szybko zamierały, robiąc miejsce innym. W ten sposób powstawał „humus" drzewny, jedno drzewo waliło się na drugie, a wyrastały nowe, aż powstał gruby pokład. Później wystąpiły morza z solną wodą, które że, się tak wyrażę, niejako „zakonserwowały" pokład drzewny, pokryły „owe warstwy różnemi solankami i kredą, tak że w ciągu miljonów lat owo pierwotne drzewa nie zgniły i nie wytworzyły „humus" (ziemi), lecz stały się znanym dziś powszechnie węglem.

* * *

Jak wyglądała wówczas kraina, jak wyglądał Górny Śląsk w epoce tworzenia się węgla? Oto od podnóża dzisiejszych gór karpackich w okolicy Krakowa przez Górny Śląsk, Waldenburg i Drezno, a dalej przez Westfalję, północną Francję, Belgję i Anglję roztaczały się nieprzejrzane moczary: niby ląd, niby morze. Linja ta była niejako granicą mórz, ziemia była więc mocno nawodniona i stanowiła podatny grunt dla rozwoju różnych roślin, które pod palącem słońcem, posiadając tyle soków wodnych rosnęły z ogromną szybkością i równie szybko musiały zamierać, ażeby zrobić miejsce potomkom, którzy coraz szybciej rozpowszechniali się na tej żyznej ziemi. Na węglu bardzo często znajdują się najcudniejsze odbicia wzrów drzew i liści ich z ówczesnych czasów. Były to wyłącznie trawiaste kosokrzewiny: czyli olbrzymie drzewa, które jednak nie były niczem więcej, jak trawą mimo swych nieraz olbrzymich rozmiarów. Z tych to traw i drzew przedpotopowych powstał nasz węgiel, co dowodzi zarazem, jak wiele nasz Śląsk polski przeżył w dziejach świata, ile przeistoczeń ta ziemia nasza przeżyła już na miljony lat przedtem, gdy Bóg jeszcze nie stworzył człowieka.

ALEKSY PAJĄK.

TELEGRAMY.

Pakt pięciu.

PARYŻ, 10. (Pat.) Omawiając projekt paktu pięciu Temps pisze: Cała formuła Balfoura zatrumifowała nad formułą Chamberlaina. Pakt pięciu uzyskał przewagę na paktem anglo-franc. belgijskim. Pakt pięciu jest jednak możliwy do przyjęcia tylko pod warunkiem, że Rzesza udzieli co do swych granic wschodnich takich samych gwarancyj bezpieczeństwa jak i co do swych granic zachodnich, Francja nigdy nie zgodzi się, aby Polska mogła być poświęcona na skutek pewnej nowej kombinacji, która przytem jest groźną dla pokoju Europy.

Francja za Polską.

PARYŻ, 10. (Pat.) Rozmowy, jakie miał ostatnio prezes ministrów Herriot z min. Skrzyńskim i Chamberlainem są przedmiotem niezwykle żywych komentarzy całej prasy paryskiej. Panuje tu powszechnie opinja, że rząd francuski jest stanowczo zdecydowany ściśle przystrzegać postanowień traktatu wersalskiego. Nawet dzienniki wyraźnie opozycyjne podkreślają to, że prem jer francuski mówiąc o Gdańsku miał oświadczyć że Francja nie uczyni niczego bez porozumienia z Polską i dotrzyma wszystkich zobowiązań wypływających z jej sojuszu z Polską.

Zjazd Strzelecki.

WARSZAWA, 10. (Pat.) W niedzielę odbył się tu 4-ty zjazd delegatów Związków Strzeleckich przybyło 164 delegatów ze wszystkich dziel nic Polski. Do zarządu głównego wybrani zostali p. Kazimierz Dłuski, jako prezes, oraz jako członkowie pp. Bartel, Ponikiewski, Malski, Czacki, Sienko, Kurdelski, Bogusławski, Niemielewski, Florek i Klimke.

Bolszewicy o min. Sikorskim.

MOSKWA, 10. (Pat.) Żądanie ministra Sikorkiego zwiększenie budżetu wojskowego, o 110 miljonów złotych prasa sowiecka przyjęła jako objaw gwałtownych zbrojeń się Polski, przyczem wskazuje się z naciskiem na wzrastający militaryzm polski.

Łapaj złodzieja.

MOSKWA, (Pat.) Zamykając dyskusję na sesji C.K.W. Rykow, reasumując stanowisko rządu w sprawach Polski, oświadczył co następuje: Szereg towarzyszy uważa za konieczne wzmocnienie aktywności w stosunku do Polski i żądanie od niej ukrócenia wrogich wystąpień polskich band na nasze granice. W kwestji tej jesteśmy od dłuższego czasu, w korespondencji z rządem polskim. Uważamy, że rząd polski nie może wymówić się od przyjęcia odpowiedzialności za wystąpienia tych band. Oczekujemy, że rząd ten przedsięweźmie środki gwarantujące zaprzestanie pogranicznej walki, my zaś z naszej strony staramy się nawiązać jaknajbardziej pokojowe stosunki z polskim narodem i polskim rządem. Wydaje mi się, że to dyktuje samo położenie Polski. Korzystając z tego, że Polska graniczy z nami, cały szereg państw usiłuje od 7 lat istnienia władzy so wieckiej uczynić z Polski wygodny płace d'armes, dla ofenzywy na rzecz Z.S.R. Nasz cel tkwi w tem, ażeby nie dopuścić nikogo do wykorzystania Polski jako narzędzia przeciwko nam, aby ułożyć jaknajbardziej pokojowe i przyjacielskie stosunki z Polską. Z punktu widzenia ogólnych celów na szej zagranicznej polityki utrzymanie pokoju zda je się być podstawą naszych stosunków z tym krajem. Zadaniem naszego rządu i ludowego komisarjatu spraw zagr. polega na tem, aby wszelkimi środkami współdziałać i dążyć do wzmocnie nia pokojowych stosunków z Polską.

Echa skrzynek pocztowych.

GDAŃSK, 10. (Pat.) Przed trybunałem przysięgłych odbyła się tu rozprawa przeciwko starszemu sekretarzowi poczty gdańskiej Wilde oraz 19-letniemu M Lerowi jako oskarżonym o uszkodzenie w nocy z 6 na 77 stycznia b.r. polskich skrzynek pocztowych przez nalanie do nich atramentu, zdrapywanie napisów itd. Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał skazał oskarżonego Wildego na grzywnę w wysokości 300 guldenów i pokrycie kosztów są dowych, a oskarżonego Mil lera na grzywnę w wysokości 50 guldenów.

Otwarcie Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 10. (Pat). Pod przewodnictwem Chamberlaina otwartą została 33-a sesja Rady Ligi Narodów. Na sesji poruszone były wyłącznie sprawy drugorzędnego znaczenia, w oczekiwaniu na przybycie Hymansa. W dniu wczorajszym nie odbyły się żadne posiedzenia tajne ani publiczne.

O pakcie będą mówić dopiero we wrześniu.

GENEWA, 10. (Pat.). Dziś można już stwierdzić z całą pewnością, że obrady obecnej sesji są tylko zasadniczem przygotowaniem do głównej dyskusji na temat bezpieczeństwa, jaka rozwinie się we wrześniu na zgromadzeniu Ligi. Ciągłość polityki polskiej, bronącej podstawowych zasad Ligi uznanie i wyraźną sympatję. Decydujący politycy Ligi widzą, iż polityka nasza, dążąca do poszanowania traktatów i poddająca krytyce idei soju szów częściowych, jest polityką, która jednocześnie podtrzymuje autorytet Ligi, w którą niewątpliwie godzą pośrednio propozycje Niemiec, zmierzające do postawienia Ligi poza nawiasem tych decyzji, które Niemcy chciałyby uczynić fundamentem politycznego układu stosunków w Europie. Naogół wszystkie obrady, prowadzone dotych cza poufnie, pozbawione są jakiejkolwiek nerwowości i natężenia.

Litwini nie zadowoleni z konkordatu.

KOWNO, 10. (Pat.). Rytas donosi, że rząd litewski wypracował energiczną notę do Watykanu z protestem przeciwko konkordatowi zawartemu z Polską. W artykule naczelnym Rytas stwierdza, że konkordat z Polską jest obrazą dla Litwy i oddaje Kościół katolicki pod wpływ decydujący interesów politycznych.

Min. Skrzyński o sytuacji.

GENEWA, 10. (Pat). Min. Skrzyński w wywiadzie z korespondentem Agencji Havasa powiedział m. in.: Nie miałem nigdy wątpliwości co do stanowiska Francji. Rozmowy jakie odbyłem w Paryżu, bynajmniej nie osłabiły pokładanego w niej zaufania. Rząd francuski gotów jest rozpatrzeć każdą propozycję paktu, ujętą w ramach traktatu wersalskiego, a to wystarcza, aby przekonać Polskę, iż Francja nie będzie domagała się od niej żadnej ofiary, któraby stanowiła poruszenie traktatu. Dalej powiedział min. Skrzyński, że jest rzeczą szczególną, że pod pretekstem zadośćuczynienia żądaniom niemieckim wybrano na ofiarę jeden tylko naród. Zaspokojenie roszczeń Niemiec przez poświęcenie Polski jest tylko przyjętą. Czemuż ci, którzy nakłaniają do tej ofiary, nie dają sami przykładów ofiarności i nie zwracają się np. w stronę kolonji. Naród polski czuje się głęboko dotknięty podobnymi propozycjami i jest zdecydowany opierać się im ze wszystkich swoich sił. Polska bowiem uchroniła w r. 1920 Europę przed nawałą bolszewicką. P. Min. zakończył wywiad, zaznaczając, że między Polską i Czechosłowacją panują doskonałe stosunki przyjaźni oraz dodał, że powróci do Paryża w końcu bież. tygodnia.

Duży znak zapytania.

Gazety donoszą, że drożyzna w Warszawie i Krakowie zmniejszyła się w lutym w stosunku do stycznia rb. o dosyć znaczny procent i na zasadzie też takowego sprawozdania władze skarbowe wypłaciły funkcjonarjuszom państwowym i emerytom pobory za marzec o jeden grosz na punkcie mniej, co w każdym razie dla urzędnika pobierającego np. 200 złotych miesięcznie stanowi różnicę 5 złotych. Widocznie Warszawa i Kraków posiadają specjalny przywilej spadku cen na artykuły spożywcze i inne przedmioty niezbędne tak zwane „pierwszej potrzeby" lecz u nas w Kaliszu przeciwnie dzieje się zupełnie inaczej, gdyż drożyzna zamiast spadać coraz się powiększa. Porownajmy np. ceny w lutym do obecnego miesiąca na masło, tego tak ważnego, i niezbędnego artykułu, szczególniej w poście. W lutym kwarta masła kosztowała najwyżej 4 złote, dziś zaś kmiotkowie nie wstydzą się żądać aż 6 złotych, co czyni o 50 procent więcej. A czy tylko masło zdrożało? wszystko począwszy od produktów spożywczych, skończywszy na towarach kolonjalnych, łokciowych i t. p.

Prawda, że w Kaliszu bardzo wielki mają wpływ na powiększenie drożyzny produktów spożywczych, szczególniej masła i jaj — najazdy całej falangi w dni targowe przekupniów z Poznania, którzy od samego rana zakupują masowe zapasy wspomnianych produktów, płacąc wygórowane ceny. Przez co rozumie się miejscowa ludność nietylko, że musi przepłacać, ale wcale nie jest w możności zaopatrywania się w tak niezbędne produkty.

Wprawdzie byłby na to sposób bardzo łatwy i legal ny gdyby organy wykonawcze władzy municypalnej i policyjnej zechciały się więcej wtajemniczać i interesować przepisami prawa dotyczącego i zabraniającego obcym przekupniom nabywania w dni targowe nie wcześniej jak dopiero po godzinie 10 rano produktów żywnościowych to jest dopóki miejscowa ludność nie zaopatrzy się w takowe.

Tak głosi prawo. **Kaliszanin.**

Z wielkiej wojny.

7 *(Przekład z francuskiego).*

ROZDZIAŁ 7.

Skoro Nourry zniknął za drzwiami, wszystkie „osobistości" jedna przez drugą jęły wyrażać swoje zdanie, wątpliwości, przypuszczenia, na dzieje.

Jeden tylko redaktor „Epoki" milczał. Wreszcie zwrócił się do Rouletabilla.

— No i cóż pan powiesz, panie Rouletabille?

— Tak jest — rzekł przewodniczący — chcielibyśmy posłyszeć, co powie pan Rouletabille. Zaprosiliśmy pana bowiem, dlatego, że pański szef zapewniał nas, iż pan zna Essen.

— Och! tylko przelotnie... Odważyłem się na tę podróż, aby uzyskać interwiew u Berty Krupp którego to zresztą interwiew Berta Krupp odmówiła mi na wyraźny rozkaz cesarza Wilhelma.

— Jednak — zauważył redaktor „Epoki" — przywiozł pan wówczas ze sobą artykuł, który obiegł całą prasę światową. Artykuł ten może pan zaliczyć do najlepszych, jakie wyszły z pod pańskiego pióra.

— Istotnie! — przypomniał sobie minister — przypominam sobie.

Artykuł ten był zatytułowany: „Interwiew z Bertą Krupp, którego nie było!

— Może pan sobie tego pogratulować? Więc pan ma już jakiś dobry pomysł, panie Rouletabille?

— Rouletabille ma zawsze dobre pomysły — oświadczył redaktor „Epoki".

— Tak jest — rzekł reporter — mam pomysł, ale nie wiem czy się panom podoba. Widzę bowiem, że panowie oczekujecie czegoś nadzwyczajnego, a to co ja powiem będzie bardzo proste.

— Cóż takiego mianowicie?

— Zamierzam poprostu udać się do Essen i umożliwić Foulberowi, jego córce i jej narzeczonemu ucieczkę zanim Niemcy posiądą tajemnicę konstrukcji „Titanji".

— I pan uważa, że to takie proste?

— Najprostsze w świecie i dlatego właśnie mo że się nie udać.

— A jeśli się nie uda?, to co?

— Jeżeli nie uda mi się tych trzech osób wydostać z Essen, to nie pozostanie mi nic innego, zabić je!

— Co? Ależ to okropne!

— Bezwątpienia, że okropne... Będę się starał nie dopuścić do tej ostateczności, ale gdyby było konieczne... Wszak to chodzi o ocalenie Paryża!

— I jakże pan zdołałby sam jeden...

— To jego rzecz! to jego rzecz! wykrzyknął redaktor „Epoki" — jeżeli Rouletabille coś mówi.

— Przedewszystkiem nie powiedziałem, że bę dę działał sam!

— Uprzedzam pana — uśmiechnęła się jedna z „osobistości" — że nie rozporządzamy nadmiarem ludzi i że trudno byłoby mi dać panu armję dla zdobycia Essen.

— Rouletabille nie potrzebuje armji! — rzekł redaktor „Epoki" — przy pomocy tylko dwóch kolegów potrafił się utrzymać przez osiem dni w starej wieży Istrandja - Dagh, którą oblegało trzy tysiące „pomaków".

— Panowie — rzekł reporter — jeżeli ci dwaj koledzy, o których wspomniał mój szef, zechcą mi towarzyszyć, to przysięgam, że jest dziewięćdziesiąt szans na sto, iż przedzierzwiecie się uda

— Wówczas, Rouletabille! — zawołał redaktor, byłbyś pojechał sam i nie wątpi byś w powodzenie!

— Tak! ale wówczasj nie miałem do czynienia z Niemcami!

Nagle otwarły się drzwi i ukazało się w nich pobladłe oblicze dyrektora policji.

— Panowie — krzyknął — stało się coś strasznego! nieszczęście!

— Niesłychane nieszczęście! Nourry został na rogu ulicy des Saussaies, napadnięty przez ja kichś dwóch pijaków... Zaczął wołać o pomoc zanim jednak ajenci policyjni nadbiegli, Nourry, leżał już na ziemi w kałuży krwi.. Przecięto mu tętnicę na szyi — nożem!

Krzyk przerażenia wyrwał się ze wszystkich piersi:

— Czy żyje?

— Wyzionął ducha w naszych ramionach, nie wyrzekłszy ani słowa!

— A ci pijacy? — zapytał spokojny głos Rouletabille.

— Uciekli! moi ajenci przetrząsają wszystkie sąsiadujące ulice, całą dzielnicę, ale, panie prezydencie, nie zdziwiłbym się wcale, gdybyśmy ich nie znaleźli. Panie prezydencie! ja zaczynam przypuszczać, że to był zamach uplanowany!

— Ja tego nie przypuszczam — rzekł Rouletabille — jestem tego najzupełniej pewny!

ROZDZIAŁ 8.

Nazajutrz po tem pamiętnem posiedzeniu w Ministerstwie spraw zagranicznych — pewien dobrze nam znany wojskowy spacerował pykając jacych z wielkimi bulwarami.

spokojnie fajkę, po wszystkich ulicach, sąsiadu-

Wchodził do każdego prawie baru i wszędzie kazał sobie podać „szklaneczkę".

(D.C.N.)

Z teatru.

W dn. 6 b.m. w sali Stow. Rzem. Chrześć, wystawioną została 3-aktowa sztuka K. Dunin - Markiewicza p.t. „Marta". Clou przedstawienia stanowiła kreacja K. Junoszy - Stępowskiego, który rolę Stefana (ojca Marty) zagrał po mistrzowsku Niestety, nie możemy tego powiedzieć o jego partnerach. Zespół był bardzo słaby. Jedynie wyróżniała. się p. Kalitowska w roli matki, która zagrała zupełnie poprawnie.

P. Strycki w roli Romana (kochanka i stryja Marty) był tem, czem nie powinien być aktor na scenie. Przedewszystkiem pamięciowo nie opanował roli, a pozatem w kreację swą włożył niezbyt wielką dozę inteligencji. Lepszą była pani Wojdalińska w roli Marty, ale też nie potrafiła na widowni wywołać napięcia dramatycznego, na którym cała sztuka jest opartą. P. Ortym w roli Karola (narzeczonego Marty) wyrecytował tylko swą krótką rolę. Dziwnem nam się zdaje, że taki mistrz sceny jak K. Junosza - Stępowski z tak niedopasowanym zespołem wyjechał w tournee artystyczne. I czy naprawdę nie było w repertuarze warszawskim. lepszej sztuki, aniżeli z gruntu niemoralna „Marta". Przedstawienie rozpoczęto z godzinnem prawie opóźnieniem.

W sobotę i w niedzielę dn. 7 i 8 bm. w sali Swietlicy 29 p. S. K. Koło Dramatyczne im. Słowackiego Oficerów 29 p. S. K. wystawiło cudowną pełną uroku komedję Edmunda Rostanda p. t. „Romantyczni". Komedja ta wystawioną została z nadzwyczajnym pietyzmem. Tym razem reżyser p. prof. Z. Dzierżyński istotnie dowiódł, że siły amatorskie umiejętnie wyzyskane mogą stanąć na poziomie, a nawet przewyższyć grę zawodowych aktorów (mam na myśli zwłaszcza ostatnie przedstawienie z K. Junoszą - Stępowskim.) Komedja obsadzoną została najlepszemi siłami amatorskiemi. Trudną rolę Romantycznego Percineta zagrała nadzwyczaj subtelnie p. J. Adamowiczówna. Jakkolwiek p. Adamowiczównę znamy już z wielu bardzo dobrych kreacji scenicznych, jednak w roli Percineta prześcignęła sama siebie i stworzyła kreację faktycznie pierwszorzędną. Sliczną Sylvettą była p. J. Rajterówna. Z wielkim talentem ujęła ona swą rolę i zagrała nadzwyczaj inteligentnie. Miłą niespodziankę zrobił nam p. Dr. Klinger, występując po raz pierwszy w Kole Dramatycznem w roli Straforela.

Rolę tę p. Klinger zrozumiał doskonale i dał bajeczny typ prowincjonalnego aktora - kabotyna. Przez całą sztukę utrzymał się w stylu. Bardzo dobry był zwłaszcza w trzecim akcie w roli markiza- uwodziciela. Trudne charakterystyczne role dwuch stetryczałych ojców Bergamina i Pasquinata odtworzyli z bajecznem zacięciem p.p. Otwinowski i Stando. Trudno jest oddać jednemu z nich palmę pierszeństwa. Obaj stanęli na wysokości zadania i stworzyli dwa odmienne a oba bardzo dobre typy staruszków. Teraz kilka słów o stronie dekoracyjnej. „Romantyczni" wystawieni zostali w bajecznej oprawie. Dekoracje specjalnie do tej sztuki przygotowane, pod kierunkiem p. M. Kelmowej, mogłyby śmiało stanąć na scenie stołecznej. P. Kelmowej należą się specjalne słowa uznania. Stylowe i bez zarzutu kostjumy zostały specjalnie sprowadzone z Łodzi. Charakteryzacja p. Jakubowicza bardzo dobra. Całość wypadła doskonale. Apelujemy do Koła Dramatycznego, aby jeszcze raz zechciało powtórzyć „Romantycznych" i ponadto dać przynajmniej jedno przedstawienie specjalnie dla młodzieży. Znakomitą tę, a pełną poezji komedję powinni bezwzględnie wszyscy zobaczyć.

K. E.

KRONIKA.

— PRZYJAZD p. WOJEWODY DO KALISZA.

Jak to już donosiliśmy przyjazd p. wojewody łódzkiego L. Darowskiego do Kalisza nastąpi w środę, dn. 11-go b.m. o godz. 10 m.. 30. Wraz z p. Wojewodą przyjeżdża inspektor P.P. Wróblewski oraz sekretarz osobisty Wojewody. Na dworcu powitają p. Darowskiego Starosta Stefański, prezydent Szarras i prezes Rady Miejskiej prof. Michalski, przedstawiciele władz, rady miejskiej, magistratu oraz instytusji społecznych.

O godz. 3 ej nastąpi zwiedzanie większych zakładów przemysłowych w Kaliszu. O godz. 4-ej p. Wojewoda przyjmować będzie na audjencji petentów. O godz. 9-ej na cześć p. Wojewody Magistrat wraz z Radą Miejską i Starostwem urządza raut w Kasynie Oficerskim 29 p. Strzel. Kan., który trwać będzie do godz. 11-ej..

Nocnym pociągiem p. Wojewoda wraca do Łodzi.

Osoby, które chcą otrzymać audjencję u p. Wojewody winny o tem zameldować w Starostwie.

— ODDZIAŁ KALISKIEGO BANKU POLSKIEGO komunikuje, że Bank Polski pragnąc ułatwić nabycie 5 procentowej Państwowej Pożyczki Dolarowej tak zw. „Premjówki" klijentom, nieposiadającym walut zagranicznych lub złota, sprzedaje obligacje równie za złote, obliczając złotych 5.20 za jednego dolara St. Zj.

ś. † p.

JAN GOLIŃSKI

uczeń VIII klasy Gimnazjum Państwowego Imienia Tadeusza Kościuszki w Kaliszu.

Ochotnik 4 p. Artylerji ciężkiej, obrońca Lwowa i Wschodniej Galicji.
Ochotnik 1 pułku Syberyjskiej Brygady, przyjmował udział w obronie Warszawy.
Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 9 marca, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb z domu żałoby ul. Kanonicka 7, odbędzie się w środę dn. 11 b. m., o godz. 5-tej po południu, na cmentarz Tyniecki.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek 12 marca, w kościele św. Mikołaja o godz. 9-ej, na które te obrzędy zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych

RODZICE I RODZEŃSTWO.

Kalisz, dnia 11 marca 1925 r. 572

— **PROGRAM** pobytu p. Wojewody Łódzkiego w Kaliszu w dniu 11-go marca **1925 roku.** z

10 m. 30 rano przyjazd do Kalisza.
11-ta rano przybycie do Starostwa
11 m. 30 odjazd do Magistratu
12 w południe objazd miasta ulicami Grodzką, Kanonicką, 3-go Maja, przez Park Miejski, Al. Józefiny do Elektrowni
1 po południu śniadanie u p. Starosty.
14 m. 30 zwiedzanie szpitali, przytułków i baraków miejskich oraz fabryki pluszu
16 audjencja w Starostwie
17 odpoczynek
21 raut
2 po północy odjazd do Łodzi.

— Z L. O. P. P..

W najbliższej przyszłości zostanie otwarta i uruchomiona w Kaliszu modelarnia samolotów. Wszyscy, którzy pragną pracować w modelarni winni zgłosić się do Zarządu Komitetu Powiatowego L.O.P.P. ul. Niecała 1, celem zapisania się, opłacenia wpisowego i składki oraz otrzymania szczegółowych wskazówek. Wpisowe wynosić będzie 1 zł. 50 gr. — dla członków L.O.P.P. tylko 50 gr. Składka miesięczna 1 zł. — dla członków 50 gr.

Kierownictwo fachowe modelarni obejmuje były pilot Por. Aniczak.

— BAL MASKOWY na rzecz Szkoły Rzemiosł przy Stow. Rzem. Żyd. w Kaliszu, który odbędzie się w sobotę. dnia 14 marca rb. w sali Muzycznej (Parkowa 3). wywołał ze wzgiędu na organizatorów olbrzymie zainteresowanie ogólne.

Z pośród szeregu atrakcji na uwagę zasługuje 5 nagród za oryginalne kostjumy historyczne. Nagrody, które wystawione są w magazynie jubilerskim Br. Kronenberg Wrocławska 25. są wykonane przez uczniów tejże Szkoły Rzemiosł.

Ze względu na doniosły cel skupią się niezawodnie szersze sfery naszego miasta, aby zapełnić salę po brzegi.

— Napad na dwóch inkasentów Kaliskich w Łodzi.

W poniedziałek, 9 bm., o godz. 11 wiecz. na jadących dorożką na stację Łódź - Kal. inkasentów: Kohna — z firmy Krons'lber i Neumana — z młyna parowego A. Deutschman w Kaliszu napadło kilku uzbrojonych bandytów i zrabowało im 2 walizki, w których znajdowało się 20,000 zł. Na wszczęty krzyk policja zarządziła pościg. Bandyci porzucili ciężkie walizy i zbiegli, okazało się jednakże brak w walizce Kohna około 2,400 zł., które rabusie zdążyli zabrać. Policja jest na tropie złoczyńców.

— POSZUKIWANIE SPADKOBIERCOW.

Ministerstwo spraw zagranicznych niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 8 lipca 1917 roku zmarł w Ameryce (Cleveland Ohio) skutkiem nieszczęśliwych okaleczeń przy pracy Józef Gozowski, pozostawiając w miejscowości Lublin lub Lubień troje małoletnich dzieci, których imiona zostały konsulatowi w Detroit przez komisje kompesacyjną Columbus podane, jako Marja, Jenny i Ferdynand (prawdopodobnie Marja, JJanna, Ferdynand). Amerykańska komisji kompensacyjna przyznała dla wyżej wspomnianych dzieci z tytułu śmierci ojca odszkodowanie w wysokości 3,744 dolary. Ponieważ dochodzenia władz krajowych pozostały bez wyniku, Ministerstwo Spraw zagranicznych wzywa wszystkich prawnych spadkobierców do zgłoszenia piśmiennie swych praw z powołaniem się na Nr. K. II. 145/25 M.S.Z., dep. konsularny w Warszawie, ul. Fredry 1.

— REDUKCJA PODATKU OD IMPREZ SPORTOWYCH.

Ponieważ mimo ustawy z roku 1923 Magistraty w niektórych miastach pobierają zbyt wysokie podatki od widowisk sportowych, Zarząd Związków Sportowych postanowił przypomnieć im ustawę z 1923 roku, żądającą redukcji podatku do określonych 10 proc., i żądając, aby dochód z powyższego źródła był obracany na cele, związane z wychowaniem fizycznem w szczególności budowę boisk, hal, pływalni itd. Podania takie wysłano do Magistratów wszystkich miast polskich, liczących ponad 50,000 mieszkańców, jakoteż do Związku Miast.

— CENY SPIRYTUSU SKAZONEGO.

Ministerium skarbu chcąc udostępnić szerszemu ogółowi nabywanie skażonego spirytusu na potrzeby domowe, ustaliło ceny hurtowe w wysokości 55 gr. za litr 92 proc. mocy bez naczynia.

Wobec czego ceny w sprzedaży detalicznej nie powinny przekraczać 75 gr. za litr 92 proc. mocy bez butelki.

W najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie o uregulowaniu handlu spirytusem skażonym, w którym będą podane ceny obowiązujące, zarówno w hurcie, jak i w detalu.

— O ROZWODACH PRAWOSŁAWNYCH.

„Kurjer Polski" w artykule wstępnym omawia sprawę rozwodów prawosławnych, które wywołały poważne poruszenie w pewnej części społeczeństwa. Według autora przywilej konsystorza prawosławnego według istniejących przepisów kodeksu cywilnego polega na tem, że konsystarz prawosławny upoważniony jest do rozwiązania spraw małżeńskich, chociaż tylko strona powodowa przyjęła prawosławje. Jednocześnie jednak autor stwierdza, iż w obecnem ustawodawstwie naszem i w judykaturze najwyższych instancji sądowych brak jest podstaw prawnych dla rozpowszechniania poglądów, jakoby uprawnienia kościoła prawosławnego w Polsce w zakresie rozwodów straciły swą ważność. Najlepszą drogą do uregulowania prawa małżeńskiego w Polsce byłoby wydanie jednolitej ustawy dla całego państwa.

— WYSYŁKA ZAGRANICĘ WALUTY POLSKIEJ i OBCEJ.

Na wszelkie przesyłki pieniężne pocztą (w listach wartościowych), przekazami lub czekami (zagranicę, czy to w walucie polskiej, czy w jakiejkolwiek obcej potrzebne jest pozwolenie. Pozwolenie takie, o ile kwota przesyłana nie przewyższa 500 zł. wydaje Bank Polski i jego oddziały Pozwolenie na na kwoty wyższe od 500 złotych wydają odnośne izby skarbowe.

— Wyszedł Nr. 4 „PRZEGLĄDU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO", zawierający następującą treść:

Gdańskie sprawy przed Ligą Narodów. Bene
Kupiectwo a unarodowienie przemysłu
Eksport cukru, a rynek wewnętrzny. Alf.
Kryzys gospodarczy. Inż. L. Stanisławski
O program gospodarczy. M. J.
Antwerpja — Rotterdam — Hamburg. L. Horowitz.
Kronika krajowa „Przemysł",
„ „ „Handel".
„ Finansowa.
„ Ustawy i rozporządzenia.
„ Różne wiadomości
„ Zagraniczna.
„ Zebrań spółek akcyjnych.
„ Giełdowa M. N.
Giełda Zbożowo--Towarowa.
„ Ostatnie kursy walut i dewiz
„ Kursy złotego na giełdach zagranicznych.
„ Papiery procentowe.
„ Warszawska.
„ zamiejscowa.

O F I A R Y:

Zamiast wieńca na grób ś.p. Zygmunta Strzyżewskiego składają B-cia Fibiger 20 złotych na inwalidów wojennych.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygmunta Strzyżewskiego zł. 10 dla najbiedniejszej do uznania Redakcji Stanisław Szawłowski.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Kaliszu ma zaszczyt zakomunikować, że lista składek etatowych za 1925 r. znajduje się w biurze lokalu Gminy, Kościuszki 16 i jest do przejrzenia codziennie od 10—2 w ciągu 14 dni, t.j. od 10 do 24 marca r.b. Jednocześnie Zarząd zawiadamia, że wszelkie reklamacje będą przyjmowane od 10 do 24 marca r. b., po upływie zaś tego terminu żadne reklamacje uwzględnione nie będą.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Kaliszu.

567

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.77
Paryż	0,26.39
Szwajcarja	0,99.68
8% pożycz. zł.	8.60
5% poż. prem. konw	5.70
Bony zł. S. II A. 5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.	31.
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 10 marca 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	**746.3** m.m.
2) Kierunek wiatru	**W S W**
3) Siła wiatru	**2** m/s
4) Stan nieba	Zachm. całk.
5) Wilgot. bezwzględna	**3.7** m.m.
6) Wilgot. względna	**85.** %
7) Temp. powietrza	**—0°.8**
8) Ilość opadów	Nie było
9) Najwyż. temp. z doby ubiegł. całyd.	**+5°.0**
10) Najniż. temp. z doby ubiegł. całyd.	**+0°.3**
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	**+0°.44** m.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.